Poczta opłacona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr. Wilno, dnia 18 listopada 1929 roku. 183.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

-----oooooO§Ooooooo-----

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

P e r s p e k t y w y z w i ą z k u p a ń s t w b a ł t y c k i c h w u j ę c i u "T a u t o s K e l i a s".

"Tautos Kelias"Nr.44 z dn.14.XI.r.b.Art.p.t."Miejsce Litwy w Bałtyce". Streszczenie:

Ostatnio zaczęto dużo pisać w prasie o naszych stosunkach z Łotwą i Estonją. Zaczęto nawet mówić, że w stosunkach z temi państwami będzie obrany inny kierunek. Aby zdać sobie sprawę, czy to jest odegrzewanie zimnej potrawy, czy też nowy kierunek polityki zagranicznej, należy się cofnąć i przypomnieć, jakie są możliwe a nie pożądane, stosunki z Łotwą i Estonją. Już podczas tworzenia się tych państw mówiono o możliwości stworzenia oddzielnego związku. Dotychczas jednak ani w Łotwie ani w Estonji pomysł ten nie został zrealizowany. Politycy łotewscy i estońscy próbowali nawiązać bliższe stosunki i nawet podpisali unję celną. Wszelako poza perjodycznemi wizytami ministrów to w Rydze, to w Tallinie, nie wydała ona praktycznych owoców i obecnie oba państwa chcą się jej pozbyć, czyli że jest ona niemożliwa.

Jest to dla nas wielka nauczka. Obecny rząd litewski chce stworzyć z Łotwą coś pośredniego między unją celną a zwykłemi stosunkami ekonomicznemi. Jesteśmy więcej niż pewnik że nic z tego nie będzie. Jak podkreślał często prof.Voldemaras przedstawicielom prasy, oprócz innych jest jeszcze jedna przeszkoda, niezależna ani od Litwy ani od Łotwy: brak stosunków między Litwą a Polską. Przecież chociaż nielegalnie, handel między Litwą a Polską odbywa się. Polska sprzedaje Litwie rocznie mniejwięcej za 40 milj.lt., chociaż cło na towary polskie jest znacznie większe, niż na inne. Niedawno w Rydze Hołówko oświadczył, że Polska nie przyjmie propozycji Litwy ulegalizowania handlu przez trzecie państwo. Jasnem więc jest, że handel między Polską a Litwą może iść tylko przez Łotwę i szczególne przywileje, których ma się zamiar udzielić Łotwie, mogą w drodze faktu, częściowo przypaść i na Polaków. Nie możemy sobie wyobrazić, jak rząd zamierza obejść tę przeszkodę. Już tylko z tej przyczyny bliższe stosunki gospodarcze są nie do pomyślenia. Ze stosunkami politycznemi sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Tu Polska jest również największą zawadą. Estonja jedyne niebezpieczeństwo widzi w Rosji, przeciw której szuka pomocy w Polsce, gdyż Polska nie jest dla niej niebezpieczną. Łotwa natomiast trochę zagraża niebezpieczeństwo ze strony Polski, która wciąż marzy o Dynebergu, Letgalji, a może nawet Libawie, większe jednak niebezpieczeństwo zagraża jej ze strony Rosji. To też i tu w interesach Łotwy jest mieć wspólną linję z Polską. Litwie, przeciwnie - ze strony Rosji niebezpieczeństwo nie grozi, w wielkim stopniu jednak grozi ze strony Polski. Interesy więc polityczne są albo wprost przeciwne, albo z trudem dające się pogodzić. Łotwa i Estonja przeciw Polsce nie pójdą. Przypomnijmy tylko, że podczas przewyborów Polski do Rady Ligi Narodów, przedstawiciele Łotwy i Estonji, mogąc powstrzymać się od głosowania, gdyż Polska i tak miała zapewnione miejsce, oddali jednak swe głosy za Polskę.

Inna rzecz, gdyby chciano zrewidować dotychczasowe stanowisko względem Polski. W tym wypadku głoszona obecnie nowa polityka bałtycka naprawdę miałaby swe praktyczne znaczenie. Nie należy zapominać jeszcze o jednej bardzo ważnej rzeczy. Podobne zbliżanie się do państw bałtyckich oziębia i oddala nas od Rosji. Chcieliśmy i chcemy bliższych stosunków z państwami bałtyckiemi pod tym jednak warunkiem, żeby nie znajdowały się one pod wpływem politycznym Polski. Przyszłość pokaże, czy będzie to możliwe. Przeszłość zaś pokazuje nam Łotwę i Estonję, ciążące do opieki polskiej. Z taką zaś Bałtyką iść nie możemy.-

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

P e r s p e k t y w y z w i ą z k u p a ń s t w b a ł t y c k i c h w u j ę c i u "T a u t o s K e l i a s".

"Tautos Kelias" Nr.44 z dn.12.XI.r.b. w art.p.t."Miejsce Litwy w Bałtyce". Streszczenie:

Ostatnio zaczęto dużo pisać w prasie o naszych stosunkach z Łotwą i Estonją. Zaczęto nawet mówić, że w stosunkach z temi państwami będzie [illegible] zwrot [illegible], żeby [illegible] to jest [illegible] nowe [illegible] zagranicznej, należy się [illegible], jakie są [illegible] pożądane, [illegible] już podjęte [illegible] państw [illegible] w sprawach [illegible]. [illegible] w [illegible], choć [illegible] próbowali [illegible] bliższych [illegible] po [illegible]. [illegible] w Rydze, to w Tallinie, nie [illegible] przedstawicieli [illegible] i [illegible] o [illegible], czy że jest ona niemożliwa.

Jest to dla nas wielka nauczka. Obecny rząd litewski chce utworzyć z Łotwą coś pośredniego między unją celną a zwykłemi stosunkami ekonomicznemi. Jesteśmy więcej niż pewni, że nic z tego nie będzie. Jak podkreślał często prof. Voldemaras przedstawicielom prasy, oprócz innych jest jeszcze jedna przeszkoda, niezależna ani od Litwy ani od Łotwy: brak stosunków między Litwą a Polską. Przecież chociaż nielegalnie, handel między Litwą a Polską odbywa się. Polska sprzedaje Litwie rocznie towarów więcej za 40 milj. lt., chociaż cło na towary polskie jest znacznie większe, niż na inne. Niedawno w Rydze Łotwa oświadczyła, że Polska nie przyjmie propozycji Litwy uregulowania handlu przez trzecie państwo. Jasnem więc jest, że handel pomiędzy Polską a Litwą może iść tylko przez Łotwę i szczególne przywileje, które ma się zamiar udzielić Łotwie, mogą w drodze faktu, częściowo przypaść i na Polaków. Nie możemy sobie wyobrazić, jak rząd zamierza obejść tę przeszkodę, ażeby tylko z tej przyczyny bliższe stosunki gospodarcze nie doszły do porozumienia. Ze stosunkami politycznemi sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Tu Polska jest również największą zawadą. Estonja jedyne niebezpieczeństwo widzi w Rosji, przeciw której szuka pomocy w Polsce, gdyż Polska nie jest dla niej niebezpieczna. Łotwie natomiast trochę zagraża niebezpieczeństwo ze strony Polski, która ważne zamiary o Dyneburgu, Letgalji, a może nawet Libawie, większe jednak niebezpieczeństwo zagraża jej ze strony Rosji. To też i tu w interesach Łotwy jest mieć wspólną linję z Polską. Litwie, przeciwnie - ze strony Rosji niebezpieczeństwo nie grozi, w wielkim stopniu jednak grozi ze strony Polski. Interesy więc polityczne są albo wprost przeciwne, albo z trudem dające się pogodzić. Łotwa i Estonja przeciw Polsce nie pójdą. Przypomnijmy tylko, że podczas przewyborów Polski do Rady Ligi Narodów, przedstawiciele Łotwy i Estonji, mogąc powstrzymać się od głosowania, gdyż Polska i tak miała zagwarantowane miejsce, oddali jednak swe głosy za Polską.

Inna rzecz, gdyby chciano sprowadzić dotychczasowe stanowisko względem Polski. W tym wypadku głoszona obecnie nowa polityka bałtycka naprawdę miałaby swe praktyczne znaczenie. Nie należy zapominać jeszcze o jednej bardzo ważnej rzeczy. Podobno [illegible] się do państw bałtyckich ciągnie i oddala nas od Rosji. Chcielibyśmy i chcemy bliższych stosunków z państwami bałtyckiemi pod tym jednak warunkiem, żeby nie znajdowały się one pod wpływem politycznym Polski. Przyszłość pokaże, czy będzie to możliwe. Przeszłość zaś pokazuje nam Łotwę i Estonję, ciążące do sojuszu polskiej. Z taką zaś Bałtyką iść nie możemy".

Z d e m e n t o w a n i e k o w i e ń s k i e j k o r e s p o n d e n c j i "I l u s t r o w a n e g o K u r j e r a C o d z i e n n e g o".

"Lietuvos Aidas" Nr.261 z dn.15.XI.r.b.Art.p.t."Polskie metody". Streszczenie:

Nie ulega wątpliwości, że w ten czy inny sposób Polacy chcieliby rozstrzygnąć kwestję stosunków z Litwą. Jeżeli nie z bronią w ręku, to przynajmniej "unormowaniem" status quo. Ponieważ Litwini nie mogą zapomnieć szczególnie zagrabienia Wilna, Polacy nietylko gospodarzą, jak chcą, w okupowanej Litwie, lecz również prowadzą destrukcyjną działalność wewnątrz Litwy. My zawsze byliśmy i jesteśmy zwolennikami uczciwej polityki. Kłamstwo, prowokacja i oszczerstwa, niedaleko zaprowadzą. Polacy widocznie jednak nie znają tych zasad i prowadzą politykę kłamstw, oszczerstw i prowokacji. Gdy zaś taka polityka zawodzi, wymyślają na upór Litwinów, zapominając o tem, że te właśnie metody w narodzie litewskim wzbudziły wielką nieufność.

W dniu 11 b.m. "Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieścił artykuł wstępny, poświęcony stosunkom polsko-litewskim. Artykuł ten jak również wywiad współpracownika pisma Eugenjusza Szumera z ministrem Zauniusem, zamieszczony 14-go b.m., jest wymysłem i brzydką prowokacją. Ten pan Szumer w Kownie był, lecz w 1928 r. W roku bieżącym nikt o nim nie słyszał i nie widział go. Nie potrzebujemy nawet dementować dokładnej treści wywiadu. Możemy tylko dodać, że dotychczas dr. Zaunius żadnemu z dziennikarzy zagranicznych wywiadu nie udzielił. Brak nam poprostu słów do zakwalifikowania takich polskich metod, gdy przedstawiciel prasy polskiej, reprezentujący niekiedy zagranicę, swym podpisem stwierdza nieprawdę. Nie naszym obowiązkiem jest dawanie dziennikarzom polskim lekcyj etyki. Nie naszą spraw ą jest zwracać ich uwagę na ... jakby to nazwać - niezdrową fantazję tego czy innego dziennikarza. Chcemy tu tylko jeszcze raz podkreślić, że czasy obecne zmuszają do porzucenia kłamstwa i prowokacji w stosunkach między narodami i państwami.-

"L i e t u v o s Ž i n i o s" o n i e p e w n e j s y t u a c j i w P o l s c e.

"Lietuvos Žinios" Nr.261 z dn.15.XI.r.b.Art.p.t."Pedagogiczne znaczenie wypadków w Polsce". Streszczenie:

Ostatnie wypadki w Polsce wskazują, że zatarg między sejmem a Piłsudskim zbliża się do końcowego stadjum. Sejm, w osobie Daszyńskiego, usiłuje nie zaostrzać konfliktu, lecz bacznie stoi na straży swego autorytetu. Włamanie się oficerów do sejmu było demonstracją dyktatorskich zamierzeń Piłsudskiego i zniewagą sejmu. Daszyński nie pozwolił, aby w gmachu sejmu, najwyższej instytucji kraju, zapanowały obyczaje rozwydrzonej i zdemoralizowanej sołdateski, t.j. bolszewizmu w najgorszym gatunku.

Oficerowie powinni byli być najsilniejszymi "argumentami" nowy Piłsudskiego. Na sejm chciano wywrzeć presję przy pomocy oręża. Jednak mędrkowanie oficerów nie wydało oczekiwanych owoców. Prezydentowi Polski nie zostało nic innego, jak odroczyć na miesiąc zwołanie sejmu. Jasnem jest, że było to uczynione za wiedzą Piłsudskiego, gdyż władza prezydenta Polski jest tylko fikcją. Nastąpiło miesięczne jakgdyby zawieszenie broni między dwoma walczącemi stronami.

Śmiało można mówić, że czas pracuje przeciw Piłsudskiemu. Demokracja polska energicznie przygotowuje się do nowej walki. Siły

Zdementowanie kowieńskiej korespondencji "Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

"Lietuvos Aidas" Nr 261 z dn.15.XI.r.b.Art.p.t."Polskie metody". Streszczenie:

Nie mamy wątpliwości, że w ten czy inny sposób Polacy chcieliby rozstrzygnąć kwestję stosunków z Litwą. Jeżeli nie z biegiem [illegible] "uregulowaniem" stanu, gdy [illegible] Ponieważ Litwini nie mogą [illegible] Polacy [illegible] tylko [illegible] w okupowanej Litwie, [illegible] również propagandę destrukcyjną działalność wewnątrz Litwy. [illegible] jesteśmy świadkami [illegible] polityki. Kłamstwo, prowokacja i oszczerstwo, [illegible]. Polacy widocznie jednak nie mogą [illegible] i prowadzą politykę kłamstw, oszczerstw i prowokacji. [illegible] polityka [illegible] o tem, że ta właśnie metoda w narodzie litewskim wzbudzi [illegible] nieufność.

W dniu 11.b.m. "Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieścił artykuł [illegible], poświęcony stosunkom polsko-litewskim. Artykuł ten jak również wywiad współpracownika pisma Eugenjusza Szumera z ministrem Zauniusem, zamieszczony 14-go b.m., jest wymysłem i brudną prowokacją. Ten pan Szumer w Kownie był jeden w 1928 r. W roku bieżącym nikt o nim nie słyszał i nie widział go. Nie potrzebujemy nawet dementować dokładnej treści wywiadu. Możemy tylko dodać, że dotychczas dr. Zaunius żadnemu z dziennikarzy zagranicznych wywiadu nie udzielił. Brak nam [illegible] słów do zakwalifikowania takich polskich metod, gdy przedstawiciele prasy polskiej, reprezentującej niektóre [illegible], [illegible] nieprawdę. Nie naszym obowiązkiem jest [illegible]. Nie naszą sprawą jest [illegible] - niezdrowa fantazja tego czy innego dziennikarza. Chcemy tylko jeszcze raz podkreślić, że czasy obecne zmuszają do porzucenia kłamstwa i prowokacji w stosunkach między narodami i państwami.-

"Lietuvos Žinios" o niepewnej sytuacji w Polsce.

"Lietuvos Žinios" Nr 261 z dn.15.XI.r.b.Art.p.t."Pedagogiczne znaczenie wypadków w Polsce". Streszczenie:

Ostatnie wypadki w Polsce wskazują, że zatarg między sejmem a Piłsudskim zbliża się do końcowego stadjum. Sejm, w ostatnich [illegible], nie zaostrzać konfliktu, lecz [illegible] swego autorytetu. Wkroczenie się oficerów do sejmu było demonstracją [illegible] zwolenników Piłsudskiego i zniewagą sejmu. [illegible] nie pozwolił, aby w gmachu sejmu, najwyższej instytucji [illegible], zapanowały obyczaje rozwydrzonej i zdemoralizowanej soldateski t.j. [illegible] w najgorszym gatunku.

Oficerowie powinni być [illegible] "[illegible]" Piłsudskiego. Na sejm [illegible] przy pomocy [illegible]. Jednak [illegible] oficerów nie wydało oczekiwanych owoców. [illegible] Polski nie zostało nic innego, jak odroczyć [illegible] sejmu. Jasnem jest, że było to [illegible], gdyż władza prezydenta Polski jest tylko fikcją. [illegible] zawieszenie broni między [illegible] walczącymi stronami. Śmiało można mówić, że czas pracuje przeciw Piłsudskiemu. Demokracja polska energicznie przygotowuje się do nowej walki. [illegible]

jej rosną, Piłsudskiego już nieurosną. Po miesiącu stosunek sił zmieni się na niekorzyść Piłsudskiego. Demokracja polska bynajmniej nie jest papierową. Dobrze to wie i sam "wódz" Polski i dlatego unikając otwartego ~~xxxxxxxxx~~ zaatakowania sejmu, chce zlikwidować go przy pomocy oszukaństwa:

W Polsce dojrzewa otwarta walka dyktatury z przygotowaną już demokracją, to też wypadki w Polsce mają wielkie znaczenie pedagogiczne i dla demokracji innych krajów. Bardzo i bardzo jest jeszcze niejasne, kto zwycięży w tej walce. Rozumie to widocznie i Piłsudski.-

K o m u n i k a t ELTY o n i e p r a w d z i w y c h p o g ł o s k a c h .

Jak podał korespondent ryski ELTY, w Rydze obiegają pogłoski, iż rząd łotewski wyznaczył delegację do mieszanej łotewsko-polskiej komisji dla ostatecznego ustalenia granic między Łotwą a Wileńszczyzną. W związku z tem, przedstawiciel ELTY zwrócił się do łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, pragnąc zasięgnąć informacji, czy pogłoski te są uzasadnione. Oświadczono mu, iż jest to dla ministerstwa nowiną. Żadnej komisji w tym celu nie wyznaczona, nikogo na granicę nie wysyłano. Być może przewidziano podróż inspekcyjną naczelnika policji pogranicznej, lecz podróże takie od czasu do czasu odbywały się na wszystkich pograniczach.

Ministerstwo zaprzeczyło również wiadomości przedstawiciela "PATA" w Rydze, która obiegła prasę polską, iż podróż prezydenta Łotwy do Litwy będzie dopóty nieaktualną, dopóki pomiędzy Litwą a Łotwą nie zostanie zawarty układ handlowy. W takiej płaszczyźnie - oświadczono w ministerstwie - nikt sprawy nie stawiał i my ze swej strony nie możemy ponosić odpowiedzialności za komunikaty "PATA".

Natomiast z innych, dobrze poinformowanych źródeł, podaje się, iż prezydent Łotwy osobiście pragnie odwiedzić Litwę i w przyszłym roku podróż jego dojdzie do skutku. W roku bieżącym podróży tej przeszkodziły niespodziewane okoliczności.-

---oooOooo---

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"T a u t o s K e l i a s" o p o l o n i z a c j i L i t w y.

"Tautos Kelias" Nr.44 z dn.14.XI.r.b.Art.p.t."Działalność polonizacyjna w Litwie". Streszczenie:

Wiemy dobrze wszyscy, że w okresie sejmowym, a szczególnie po zakończeniu wyborów do trzeciego sejmu i utworzeniu "prawdziwie demokratycznego" rządu, różne żywioły antypaństwowe w Litwie podniosły nagle głowę i zaczęły demoralizować Litwę, jej młodzież, podkopywać się pod podstawy narodu i państwa, chcąc zniszczyć wszystko, czego dokonał naród litewskie w ciągu stuleci. Najwyższym ich celem było stworzenie "swojego państwa". Były ich dwa rodzaje: Polacy i bolszewicy. Pierwsi dokładali wszystkich wysiłków w celu skolonizowania Litwy i inkorporowania jej do Polski, drudzy chcieli wprowadzić dyktaturę proletarjatu i przyłączyć Litwę do ZSSR.

W 1926 r., zaledwo uformował się "rząd demokratyczny", w bardziej spolszczonych miejscowościach zaczęli się snuć agitatorzy polscy i zaszczepiać w ludności idee polskiego patrjotyzmu i polską świadomość narodową. Latali oni pow siach, dworach, osadach, wołając: teraz, albo nigdy. Popierani moralnie i materjalnie przez Warszawę, otrzymując stamtąd instrukcje, założyli maski rzekomo krzewicieli oświaty i kultury. W całym kraju zaczęto zakładać oddziały swego "kulturalno-oświatowego" towarzystwa "Pochodnia". Zarządy oddziałów składały się z najsilniejszych ziemian i szowinistów polskich, których członkowie rodzin i krewni podczas walk o niepodległość Litwy poszli służyć do wojska polskiego i walczyli przeciw Litwinom. Członkowie oddziałów byli tacy sami. Przy oddziałach organizacji wkrótce zostały założone bogato bibljoteki, zawierające przemycone z Polski książki. W niektórych bibljotekach były nawet książki ze stemplami bibljotek wojennych w Warszawie. Jasnem chyba jest, jakim duchem mogło to napoić społeczeństwo litewskie. Przy towarzystwie "Pochodnia" i jej oddziałach zaczęto organizować sekcje sportowe, których celem było raczej nie przysposobienie sportowe, lecz wojskowe przygotowanie na przyszłość dobrych peowiaków, legjonistów dawnej Polski.

Cała ta praca odbywała się w szybkiem tempie, demonstracyjnie, aby wykazać Litwinom swą moc i przygnębiać duch litewski. Wszystko to było robione pod płaszczykiem kultury i oświaty.

W jesieni "Pochodnia" zaczęła zakładać swe początkowe szkoły prywatne. Nauczycielkami w nich były przeważnie ziemianki polskie, które zupełnie nie umiały po litewsku, i których członkowie rodzin służyli w armji polskiej. Szkoły były zaopatrzone w przemycane z Polski, drukowane w 1926 r. w Warszawie podręczniki, specjalnie dostosowane do tych szkół. Po założeniu szkół, zaczęło się polowanie na uczni. Chociaż czynność ta dla "weteranów" polskich była trudniejsza, wszelako udało się im pokonać wszystkie przeszkody. Do wykonania tego zadania byli zmobilizowani wszyscy zdolniejsi agitatorzy, którzy byli dobrze opłacani, dobrzeinformowani i zaznajomieni ze swem zadaniem. W pocie czoła nietylko zachwalali oni szkoły polskie, nietylko je narzucali, lecz obiecali różne przywileje i podarunki: a/dzieciom darmo rozdawano podręczniki , b/ niezamożnym przyrzekano ubranie i inną pomoc materjalną, c/wmawiano, że nauczycielowie polscy mają wyższe kwalifikacje, że nauka wyżej jest postawiona niż w szkołach litewskich, d/ tłumaczono, że wcześniej czy później, Litwa będzie przyłączona do Polski, a wówczas ci, którzy ukończyli polskie szkoły, będą nieograniczenie uprzywilejowani przy zajmowaniu posad państwowych, w wojsku, zaś dla chłopów litewskich nadejdzie wówczas koniec. Były setki wypadków, że ziemianie zmuszali swych ordynarjuszy ~~xxxxx~~ posyłać dzieci tylko do szkół polskich, tym zaś, którzy odmawiali, grozili zwolnieniem z pracy. Znajdowali

się i tacy ziemianie, którzy swym robotnikom rozdowali po centnarze zboża, byleby ci posyłali swe dzieci do polskiej szkoły. Niejeden też duszpasterz z ambony narzucał ludziom szkoły polskie i zachęcał posyłać do nich dzieci.

Należy zaznaczyć, że dzięki takiej agitacji Polakom udało się przyciągnąć do swych szkół niemałą ilość dzieci, gdyż ciemny lud wprowadzono w błąd obietnicami. Oto w Kiejdanach pewna kobieta przyprowadziła do szkoły litewskiej swe dziecko i zapytała nauczyciela P., czy otrzyma jej dziecko darmo podręczniki i inne przyrządy szkolne. Nauczyciel naturalnie odpowiedział, że nie, wówczas kobieta oświadczyła mu, że poprowadzi swe dziecko do szkoły polskiej, gdyż tam darmo wszystko się daje.

W szkołach polskich, oprócz ogólnego demoralizowania dzieci, świadomie przepajano młode dusze duchem polskiego patrjotyzmu przez wykładanie im historji polskiej i tłumacząc "bohaterskie czyny" bandyty Zeligowskiego. Rodzice wstępującego do polskiej szkoły dziecka musieli wypełniać pewną deklarację treści następującej: "Ja niżej podpisany J.P. zamieszkały w Kiejdanach, niniejszem oświadczam, że jestem narodowości polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego i żądam, aby mój syn, Witold P., był nauczany tylko w języku polskim. /Podpis/". Z początku dziwnem się wydawało, dlaczego szkoły innych narodowości nie wymagają takich dokumentów. Wszelako po 17 grudnia wyjaśnił się ich cel. W szkołach znaleziono kilkaset takich "deklaracyj" ze sfałszowanemi podpisami. Podpisy tych obywateli, którzy odmówili podpisania "deklaracji", podrabiali polscy nauczyciele. Znamy nawet kilka nazwisk. Z tego można wnioskować, że dokumenty te były fabrykowane, następnie posyłane do Warszawy, aby w wypadku, jeżeli rząd litewski zamknie szkoły polskie za ich działalność antypaństwową, rząd polski mógł te dokumenty posłać do Ligi Narodów, jako dowód, że rząd litewski ogranicza prawa polskiej mniejszości. Jak widzimy, wszystko było przeprowadzone planowo i według wskazówek z Warszawy.

Jak z tego wynika, ówczesna działalność polska była bardzo szeroka i wymagała znacznych środków. Dla uświadomienia, podamy tu liczby, ile kosztuje otrzymanie jednie oddziału i szkoły w Kiejdanach, a każdy zrozumie, czyj kapitał odegrywał tu najważniejszą rolę. Utrzymanie jednej szkoły - lokal, opał, światło oraz pensje nauczycieli i stróża - kosztują 1.500 lt. miesięcznie. A gdzież jednorazowe wydatki: meble, przyrządy naukowe, wydawane uczniom darmo podręczniki i t.d. A przecież trzeba było opłacić również agitatorów i koszta ich podróży. Jasnem jest, że w bilansie tym figurują kapitały warszawskie, gdyż szlachta miejscowa, która nie może opłacić podatków, nigdyby nie złożyła takich sum.

Wszelako bez względu na to, że szkoły te były założone za wskazówką i przy pomocy kapitału Warszawy, że miały na celu polonizację Litwy, że nauczyciele ich byli bez kwalifikacyj, że oszukańczo wciągano do nich dzieci litewskie, że były ośrodkiem polskiej agitacji i prowokacji, bez względu na to wszystko ówczesny minister oświaty zatwierdził je i pobłogosławił. Pobłogosławił w tym czasie, gdy za linją demarkacyjną w okupowanem Wilnie srożyła się okrutna reakcja okupantów przeciw Litwinom, prawdziwym gospodarzom tego kraju, gdy w szkołach i u działaczy społecznych policja polska przeprowadzała rewizje, zamykała litewskie instytucje kulturalne, rozpraszała uczniów, aresztowywała i wtrącała bez wyroków do więzienia łukiskiego nauczycieli litewskich i działaczy społecznych.

Wkrótce wybiła jednak dla Litwy godzina ratunku, gdy synowie ojczyzny uratowali ją od zguby i ster jej rządów oddali w ręce prawdziwych wodzów narodu. Wszelako musimy stwierdzić, że "Pochodnia" działa u nas legalnie, szkoły jej częściowo popiera rząd, napływają też pieniądze z Warszawy na wspomniane powyżej cele. Jak sądzicie, czy gmach centrum Polaków litewskich w Kownie wyrósł za środki naszych ziemian? Bylibyśmy zbyt naiwni, żebyśmy tak sądzili.

Rolę "Pochodni" możemy doskonale zrozumieć z tego artykułu. A jednak z bólem serca musimy stwierdzić, że oto żona jednego z

tych siedmiu, obecnie wysokiego urzędnika, tejże "Pochodni" ofiarowała 500 lt. Cóż mówić o niższych, kiedy wyżsi dają taki przykład. Wy, nieliczni, na których ciążą ważne i odpowiedzialne obowiązki, zrewidujcie dobrze swe rodziny, czy nie zauważycie gdzie w nich polskiego duchu, polskiej mowy i tego jeszcze, co zmusza do wyrabiania wielkich i szczególnych sympatyj dla Warszawy. Może wówczas sumienia niejednego z was przemówi.-

Echa prasowe o ostatnich okólnikach Ministerstwa Oświaty.

"Lietuvos Aidas" zamieścił w ostatnich dniach artykuł poświęcony ostatnim okólnikom Ministerstwa Oświaty, w którym polemizując z "Idische Stimme", zauważa:

Zarzuty pisma żydowskiego, że okólniki krzywdzą mniejszości narodowe, są całkiem bezpodstawne, gdyż przy wydaniu ich kierowano się jedynie troską o podniesienie poziomu naukowego abiturjentów gimnazjów zarówno państwowych, jak prywatnych. Dziś bowiem obserwuje się także zjawisko, że uniwersytety zagraniczne, np. niemieckie, nie uwzględniają matur, wydawanych przez gimnazja w Litwie.

Jeśli chodzi specjalnie o szkolnictwo żydowskie, to należy naogół stwierdzić, iż abiturjenci gimnazjów żydowskich specjalnie szwankują w języku litewskim. To też nic dziwnego, że musi tu być wprowadzona większa kontrola postępów.

Wreszcie szczególne prawa delegatów Ministerstwa Oświaty podczas egzaminów w gimnazjach mniejszościowych wynika stąd, że skoro matury gimnazjów mniejszościowych dają równe prawa, co i gimnazjów państwowych, tedy i kontrola postępów powinna być jaknajściślejsza.-

W odpowiedzi na wywody urzędówki, "Idische Stimme" zamieścił w jednym z ostatnich numerów artykuł, który podajemy w streszczeniu:

Wywody urzędówki czynią przygnębiające wrażenie. Jest ona zdania, iż wszystko jest w najlepszym porządku i nie okazuje ani szczypty zrozumienia dla argumentów mniejszości.

Odpowiedź ta niezawodnie nie była pisana przez samą redakcję, lecz przysłana z Ministerstwa Oświaty i przeto należy ją traktować jako wyjaśnienie okólnika. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, iż ta sama instytucja, która wydała okólniki, nie porozumiawszy się uprzednio z działaczami mniejszości na polu szkolnictwa, uważa za swój obowiązek wszelkiemi sposobami złumaczyć się z powodu swego nieudatnego kroku.

Cała kwestja nie jest jedynie sprawą Ministerstwa Oświaty. Znaczenie okólnika wykracza daleko poza granice wewnętrznej sprawy pewnej instytucji. Jest to zagadnienie polityki państwowej o doniosłem znaczeniu kulturalnem. Chodzi tu nie mniej nie więcej jak o stosunek dzisiejszego rządu litewskiego do istoty i możliwości rozwoju szkolnictwa mniejszościowego. Czyni się tu krok, który grozi katastrofą naszej szkole, który brzmi, jak marsz pogrzebowy, który wywołuje największą rozpacz wśród szerokich kół żydowskiego społeczeństwa.

Nacjonalistyczne koła litewskie, które dziś ustalają kierunek polityki, rozumieją dobrze zagadnienia kultury narodowej. Sami przecież cierpieli pod jarzmem rosyjskiem. Dziś, gdy dzięki walce, zbudowano niezależne państwo, gdy pierwszy prezydent Litwy Smetona nieraz proklamował swe liberalne stanowisko w kwestji kultury narodowej, te piękne tradycje mają ulec zniszczeniu.-

tych zjazdu, obecnie wysokiego urzędnika, tejże "Pochodni" ofiarowała 500 lt. Cóż mówić o młodszych, kiedy wśród dając taki przykład. Wy, młodzieży, na których ciążą ważne i odpowiedzialne obowiązki, zrewidujcie dobrze swe rachunki, czy nie zauważycie gdzie w waszych polskiego ducha, polskiej mowy i tego jeszcze, co zmusza do wyrzucenia wielkich i szczególnych symbolów dla Warszawy. Może wówczas zmienia niejednego z was przemówi.-

Rzecz prasowa o ostatnich okólnikach Ministerstwa Oświaty.

"Lietuvos Aidas" zamieścił w ostatnich dniach artykuł pośrednio polemizujący z okólnikiem Ministerstwa Oświaty, w którym polemizuje z "Lietuvos Žinios" [illegible].

Zarzuty prasy żydowskiej, że okólniki krzywdzą mniejszości narodowe, są całkiem bezpodstawne, gdyż przy wydaniu ich kierowano się jedynie troską o podniesienie poziomu naukowego abiturjentów gimnazjów zarówno państwowych jak prywatnych. Taką bowiem obserwuje się także tendencję, że uniwersytety zagraniczne, np. niemieckie, nie uznają świadectw maturalnych, wydawanych przez gimnazja w Litwie.

Jeśli chodzi o apelacje o szkolnictwo żydowskie, to należy zaznaczyć, iż abiturjenci gimnazjów żydowskich apelacje składają w języku litewskim. To też nie dziwnego, że musi tu być przeprowadzona większa kontrola postępów.

Wreszcie sprzeczne prawa delegatów Ministerstwa Oświaty podczas egzaminów w gimnazjach mniejszościowych wynika stąd, że nie oprócz gimnazjów mniejszościowych daje równe prawa, co i gimnazjom państwowym i kontrola postępów powinna być jednakowa.

W odpowiedzi na wywody urzędówki "Idische Stime" zamieściła w jednym z ostatnich numerów artykuł, który podajemy w streszczeniu:

Wywody urzędówki oznacza przygnębiające wrażenie. Jest ono zdaniem, iż wszystko jest w najlepszym porządku i nie okazuje ani cienia zrozumienia dla argumentów mniejszości.

Odpowiedź ta, nie wątpliwie nie była pisana przez samą redakcję, lecz przysłana z Ministerstwa Oświaty i przeto należy ją traktować jako wyjaśnienie okólnika. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, iż ta sama instytucja, która wydała okólniki, nie porozumiewszy się uprzednio z działaczami mniejszości na polu szkolnictwa, uważa za swój obowiązek wszelkimi sposobami tłumaczyć się z powodu swego niesłusznego kroku.

Tak zwana nie jest jedynie sprawą Ministerstwa Oświaty. Znaczenie okólnika wykracza daleko poza granice wewnętrznej sprawy pewnej instytucji. Jest to zagadnienie polityki państwowej o doniosłym znaczeniu kulturalnym. Chodzi tu nie mniej nie więcej jak o stosunek działającego rządu litewskiego do tętna i możliwości rozwoju szkolnictwa mniejszościowego. Czyni się tu krok, który grozi katastrofą naszej szkole, który burzy, jak nasz pogrzebowy, który wywołuje największą rozpacz wśród szerokich kół żydowskiego społeczeństwa.

Najjaśniejsze koła litewskie, które dziś ustalają kierunek polityki, rozumieją dobrze zagadnienie kultury narodowej. Sami przecież cierpieli pod jarzmem rosyjskiem. Dziś, gdy dzięki wolnej, odbudowano niezależne państwo, gdy pierwszy prezydent Litwy Smetona niegdyś proklamował swe liberalne stanowisko w kwestji kultury narodowej, te piękne tradycje mają ulec zniszczeniu.-

Z m i a n a u s t a w y o L i t w i n a c h d z i a ł a j ą c y c h n a n i e k o r z y ś ć p a ń s t w a l i t e w s k i e g o . Ostatni numer "Vyriausybes Žinios" zawiera zmianę ustawy o emigrantach litewskich, według której, za swą działalność mogą oni być stawiani przed sąd wojenny. Dotychczas sprawy ich rozpatrywał wyłącznie sąd doraźny.-

A m n e s t j a . W dniu 23 listopada w związku ze świętem wojskowem ma być ogłoszona amnestja, która dotknie również kary administracyjne, nałożone przez wojennego komendanta.-

Z d z i a ł a l n o ś c i "L i e t u k i s ' a" . W roku bieżącym "Lietukis" rozpowszechnił w Litwie dużo maszyn rolniczych. W porównaniu z rokiem ubiegłym w roku bieżącym sprzedano: młwiarek - 3 razy więcej, kosiarek - 5, grabiarek - 3, kultywatorów - 1½, tryjerów - 3, różnych pługów - 6, różnych młocarek i motorów - 3, różnych bron - 10. Traktorów sprzedano 6, w roku ubiegłym - żadnego.
Superfosfatu "Lietukis" sprzedał 226.350 worków, tomasówki - 24.000 worków, saletry chilijskiej - 553 tonny, saletry ljońskiej - 160 tonn, saletry wapiennej - 95 tonn, nitrofanu - 50 tonn, soli kaljowej - 7.426 worków, kwasu siarczanego - 155 tonn.-

U t w o r z e n i e s y n d y k a t u f a b r y k a n t ó w t y t o n i o w y c h w L i t w i e . W Kłajpedzie odbył się zjazd litewskich fabrykantów tytoniowych. w sprawie utworzenia syndykatu tytoniowego. Narady dały wynik pozytywny. Osiągnięto porozumienie we wszystkich najważniejszych kwestjach, zwłaszcza co do ustalenia kontyngensu dla każdej fabryki, co w toku narad wywołało wielkie spory. Powstał projekt założenia nowego towarzystwa, w którem będą reprezentowani wszyscy fabrykanci tytoniu w Litwie. Założenie towarzystwa i rozważenie jego statutu ma nastąpić w najbliższym czasie. Siedzibą nowego towarzystwa ma być Kłajpeda.-

U r o d z a j z i e m n i a k ó w . Według ostatnich obliczeń, 132.000 ha zasadzonych kartoflami, mają dać 33 miljony centnarów, wartości 132 milj.lt. Ceny ziemniaków są narazie bardzo niskie i wahają się od 3 do 4 lt. za centnar.-

Z m n i e j s z e n i e b e z r o b o c i a w K ł a j p e d z i e. Według wiadomości biura statystycznego kraju Kłajpedzkiego, liczba bezrobotnych w powiecie Kłajpedzkim wynosiła miesięcznie średnio: w 1922 r. - 814 osób, w 1923 r. - 492, w 1924 r. - 786, w 1925 r. - 1.007, w 1926 r. - 1.163, w 1927 r. - 810, w 1928 r. - 447. W ten sposób od roku 1927 daje się zauważyć zmniejszenie liczby bezrobotnych, co ma być wynikiem polepszenia sytuacji ekonomicznej kraju Kłajpedzkiego.-

R e w i z j a w l o k a l u p o l s k i e g o t o w a r z y s t w a . W dniu 14 b.m. do lokalu kowieńskiego polskiego Towarzystwa Drobnego Kredytu przybył przedstawiciel policji z zapytaniem, ~~xxx~~ gdzie tutaj odbywa się zebranie Polaków. Po bezowocnem przeszukaniu całego lokalu banku oraz towarzystwa asekuracji, policjant zanotował nazwiska oraz adresy członków zarządu banku i udał się do jednego z nich, któremu oświadczył, że w gmachu lokalu, według otrzymanych przez policję informacyj, miało się odbyć zebranie, złożone z 200 osób. Przedstawiciel banku wyraził zdziwienie i oświadczył, że nic o tem nie wie. Po zasięgnięciu informacyj o godzinie zebrań zarządu oraz rady banku, policjant się oddalił. Zapytany w tej sprawie komendant miasta Kowna oświadczył, iż musiano błędnie poinformować policję, gdyż posiedzenia zarządu oraz rady banku, jako zamknięte, mogą się odbywać bez wiedzy policji.-